

Marek Kozubel

# Karpaty Wschodnie 1914–1915



Największe bitwy Legionów Polskich 1914–1916

Marek Kozubel

# Karpaty Wschodnie 1914–1915



Odznaka 3 Pułku Piechoty Legionów Polskich  
(Muzeum Narodowe w Krakowie/domena publiczna)



Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Oddział w Szczecinie

Szczecin 2022

Tekst:

*dr Marek Kozubel*

Biogramy:

*dr Łukasz Przybyło*

Koordynator serii:

*dr Przemysław Benken*

Redakcja, korekta:

*Ewa Pankanin*

Projekt graficzny i skład:

*Rajmund Dopierała*

Publikacja w wersji elektronicznej

Ikonografia:

*Ilustrowana Kronika Legionów Polskich 1914–1918, Kraków 1936*

*Muzeum Narodowe w Krakowie*

*Muzeum Tradycji Niepodległościowej w Łodzi*

*Muzeum Wojska Polskiego*

*Narodowe Archiwum Cyfrowe*

Zdjęcie na okładce i stronie tytułowej:

Pocztówka zatytułowana „Nocny bój o Rafajłową. Legiony w Karpatach (1915)”, przedstawiająca polski kontratak o świcie 24 stycznia 1915 r., mal. J. Kossak (*domena publiczna*)

Zdjęcie na odwrocie okładki:

Karabinek Manlicher wz. 1895 (*Zbiory Muzeum Wojska Polskiego*)



© Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Oddział w Szczecinie

Szczecin 2022



Tersowanie, teren walki w nocy z 23/24 stycznia 1915 r. w Rafajłowej  
(*Ilustrowana Kronika Legionów Polskich 1914–1918, Kraków 1936*)

## Wstęp

Historia II Brygady Legionów Polskich, zwanej też Żelazną, łączy się nierozzerwalnie ze szlakiem bojowym dwóch legionowych oddziałów w Karpatach Wschodnich na przełomie 1914 i 1915 r. Mowa o 2 i 3 Pułku Piechoty Legionów. Oba regimenty przeszły krwawy i wyczerpujący chrzest bojowy na najcięższym, pod względem warunków służby, odcinku frontu przeciwrosyjskiego, obsadzanego przez Cesarską i Królewską Armię Austro-Węgierską. Właśnie tam doświadczenie bojowe i popularność zdobywali znani dzisiaj bohaterowie narodowi Józef Haller, Bolesław Roja i Marian Żegota-Januszajtis\*. Pod ich rozkazami legionieści stoczyli zacięte bitwy pod Mołotkowem, Okormezzo i pod Rafajłową, które są głównym tematem niniejszego tekstu.

\* Wstępując do Legionów, członkowie przedwojennych organizacji niepodległościowych używali pseudonimów konspiracyjnych sprzed 1914 r. Korzystanie z fałszywych nazwisk było szczególnie istotne dla osób pochodzących z zaboru rosyjskiego, które chroniły w ten sposób siebie i rodziny przed carskimi represjami, choć przybierano je także z innych powodów. Szacowano, że pseudonimów używało około 10 proc. żołnierzy formacji legionowych (najwięcej w I Brygadzie). Wielu legionistów, wyróżniwszy się pod przybranymi nazwiskami, dążyło następnie do ich legalizacji, co było możliwe od października 1919 r. na mocy ustawy o zmianie nazwisk (tryb powszechny). Ponadto dzięki ustawie z 11 maja 1920 r. (obowiązującej do 31 maja 1924 r.) wszystkie osoby walczące o niepodległość Polski w formacjach ochotniczych mogły wystąpić o oficjalne uznanie przybranego nazwiska i zezwolenie na zmianę lub dodanie go do dotychczasowego (tryb uproszczony). Aby uniknąć problemów z poprawną identyfikacją poszczególnych osób w niniejszej serii broszur, skierowanej do szerokiego grona odbiorców, w przypadku legionistów używających pseudonimów podano nazwiska w formie dwuczłonowej, pod którymi byli oni powszechnie znani po I wojnie światowej [przyj. P.B.].

## Organizacja 2 i 3 Pułku Piechoty Legionów

Korzeni Brygady Żelaznej, zwanej również Karpacką, należy szukać w pracach nad sformowaniem Legionu Wschodniego i 2 Pułku Piechoty Legionów. Zasady organizowania polskich formacji ochotniczych zostały ustalone w wytycznych Ministerstwa Obrony Krajowej z 23 sierpnia 1914 r. oraz w rozkazie Naczelnej Komendy Armii nr 5782 z 27 sierpnia 1914 r. W pierwszym przypadku ustalono, że Legiony Polskie będą formowane na podstawie takich samych zasad jak austro-węgierskie pospolite ruszenie, czyli Landsturm. Oznaczało to, że w skład formacji nie będą mogli wchodzić mężczyźni zobowiązani do służby we wspólnych dla obu członów monarchii Habsburgów wojskach liniowych (Heer) oraz w Obronie Krajowej (w Cesarstwie Austriackim występującej jako Landwehra, a w Królestwie Węgier jako Honvéd)<sup>1</sup>. Głównym uzbrojeniem, przynajmniej początkowo, miały być już nieco archaiczne karabiny Werndla. Z kolei w rozkazie Naczelnej Komendy Armii z 27 sierpnia 1914 r. ustalono, że powstaną dwa polskie legiony, każdy odpowiadający siłą brygadzie Landsturmu (tj. dwa pułki piechoty złożone z czterech batalionów, każdy w założeniu miał liczyć w stanie żywnościowym tysiąc legionistów) – Legion Zachodni w Krakowie oraz Wschodni we Lwowie. Obie formacje miały walczyć na froncie niezależnie od siebie. Legioniści mieli ponadto nosić na ramieniu czarno-żółte opaski jako znak rozpoznawczy. Tego samego dnia delegacja Naczelnego Komitetu Narodowego przystała na te warunki<sup>2</sup>.

1 Więcej informacji na temat organizacji austro-węgierskich sił zbrojnych w: T. Nowakowski, *Armia Austro-Węgierska 1908–1918*, Warszawa 1992.

2 S. Czerep, *II Brygada Legionów Polskich*, Warszawa 1991, s. 25–26.

Odnazka pamiątkowa Naczelnego Komitetu Narodowego  
„Legiony Polskie za Ojczyznę i Wolność 1914–1915”  
(Muzeum Narodowe w Krakowie/domena publiczna)



Naczelny Komitet Narodowy utworzono 16 sierpnia 1914 r. w Krakowie. Był instytucją, która została powołana na mocy porozumienia pomiędzy socjalistami, demokratami, ludowcami oraz konserwatystami. Cel NKN sprowadzał się do reprezentowania interesów polskich wobec Państw Centralnych. NKN podzielono na Sekcję Zachodnią z siedzibą w Krakowie oraz Sekcję Wschodnią, która urzędowała we Lwowie. Przewodniczącym Komitetu został polski polityk z Galicji i Prezydent Krakowa Juliusz Franciszek Leo<sup>3</sup>.

Status formacji oraz kwestia uzbrojenia wywoływały niezadowolenie w szeregach ochotników. Wielu oficerów uważało, że obowiązek noszenia na kołnierzu rozetek jako oznaczeń stopni, zamiast gwiazdek (jak w wojskach liniowych), jest poniżający. Ignorowali przy tym to, że rozetki były wykorzystywane w formacjach Landsturmu, a nie jedynie przez urzędników wojskowych, a skoro Legiony Polskie miały status pospolitego ruszenia (co zaakceptował NKN 27 sierpnia 1914 r.), to ich oficerów zobligowano do noszenia takich oznaczeń stopni<sup>4</sup>. Z kolei wyposażanie ochotników w przestarzałe, jednostrzałowe i ciężkie karabiny Werndla było bardziej aktem rozpaczki austro-węgierskich władz wojskowych, które nie dysponowały dostateczną liczbą nowoczesnego uzbrojenia<sup>5</sup>.

3 *Ibidem*, s. 24–25.

4 Stanisław Czerep sugeruje czytelnikowi, że wprowadzenie rozetki jako oznaczenia stopni w Legionach Polskich, zamiast gwiazdek, było jednym z przejawów dyskryminacji wobec polskich ochotników, a konkretnie oficerów. Twierdzi on, niezgodnie z prawdą, że rozetki służyły jedynie jako oznaczenie stopni urzędników wojskowych (*ibidem*, s. 39).

5 Kolejnym rzekomym przykładem dyskryminacji według Stanisława Czerepa była właśnie kwestia uzbrojenia legionistów w karabiny Werndla, „rządziej Schonauera (tzw. greki) czy też Mannlichera”. Dla ścisłości należy dodać, że oburzenie wynikające z obowiązku noszenia rozetek oraz uzbrajania ochotników w przestarzałe Werndle było również powszechne w formowanym w tym samym czasie Legionie Ukraińskich Strzelców Siczowych (zob. M.B. Kozubel, *Ukraińscy Strzelcy Siczowi 1914–1920*, Oświęcim 2015, s. 45–47 i 297). Prawdą było jednak to, że polscy ochotnicy otrzymywali nierzadko broń w złym stanie technicznym (zob. S. Czerep, *II Brygada...*, s. 39).

Instytucją odpowiedzialną za utworzenie Legionu Wschodniego była sekcja wschodnia NKN, zdominowana przez polskich polityków o orientacji prorosyjskiej – narodowych demokratów (czyli endeków) i konserwatystów (zwanych podolakami). Próbowali oni sabotować formowanie Legionu Wschodniego. Nie robili tego jednak otwarcie w obawie przed represjami władz austro-węgierskich. Tadeusz Cieński i hrabia Aleksander Skarbek, reprezentujący wschodnią sekcję NKN, domagali się zmian warunków tworzenia oddziałów ochotniczych oraz bardziej jaskrawego podkreślenia ich charakteru narodowego. Jak wskazują autorzy jednego z opracowań, „żądania te były nierealne i niemożliwe do spełnienia, ale o to właśnie chodziło”<sup>6</sup>.

Z kolei historyk Stanisław Czerep jako głównego winowajcę problemów z formowaniem Legionu Wschodniego wskazał Stanisława Grabskiego: „Starał się on nadać duży rozgłos akcji formowania polskich oddziałów ochotniczych, a jednocześnie tak kierował nią, aby trwała jak najdłużej. Zmierzał także do wpojenia ochotnikom polskim przekonania, że walka zbrojna będzie miała tylko wtedy sens, kiedy Austria udzieli wsparcia polskim dążeniom niepodległościowym”<sup>7</sup>.

Planom endeków i podolaków sprzyjały sukcesy ofensywy armii rosyjskiej. 29 sierpnia 1914 r. Legion Wschodni musiał opuścić Lwów. W trakcie marszu do Mszany Dolnej do formacji przyłączyło się około 2 tys. ochotników, powiększając stan żywnościowy formacji do około 5,3 tys. osób<sup>8</sup>. Po dotarciu na miejsce zaczął się ostatni etap dekonstrukcji Legionu. Politycy zniechęcali ochotników do służby na wszelkie sposoby: rozpowszechniali plotki o rozgromieniu oddziałów Piłsudskiego pod Szczucinem i jego samobójstwie, zwracali uwagę na porażki armii austro-węgierskiej oraz coraz otwarciej prowadzili agitację prorosyjską. Sięgali również po obraz „Niemca-wroga” i odwoływali się do mitu

o braterstwie Słowian. Byli także odpowiedzialni za problemy aprowizacyjne i umundurowanie oraz obucie legionistów – winę za to zrzucali jednak na władze austro-węgierskie, co miało na celu nasilenie nastrojów antyniemieckich. W końcu endecy i podolacy zaczęli agitować za zgłaszaniem się w szeregi tzw. Legionu Grunwaldzkiego, który mieli formować Rosjanie. Między 15 a 20 września odbyła się narada, na której politycy podjęli decyzję o rozwiązaniu Legionu Wschodniego i utworzeniu w jego miejsce tzw. Legionu Polskiego.

Powyższe wydarzenia skłoniły Naczelną Komendę Armii do działania. 21 września 1914 r. wydała ona rozkaz o rozwiązaniu Legionu Wschodniego i sformowania w jego miejsce 3 Pułku Piechoty. Trzy dni później do Mszany Dolnej przybył Feldmarschalleutnant Karol Durski-Trzaska, nowy dowódca Legionu Zachodniego, w którego składzie miał się znaleźć wspomniany regiment. W skład pułku weszło około ośmiuset ochotników, którzy złożyli przysięgę na wierność Cesarzowi i Królowi. Wszyscy pochodzili z Galicji, nie obowiązywał ich pobór do armii ani Landwehry. Polaków z zaboru rosyjskiego – jako poddanych Imperatora Mikołaja II – aresztowano. Do Mszany Dolnej dotarły później jeszcze kontyngenty ochotników z Podhala (około pięćset) i Śląska Cieszyńskiego (około trzysta osób). 1,6 tys. ochotników zostało rozdzielonych pomiędzy cztery bataliony strzelców. I i IV formowano w Mszańcu Dolnym, a II i III w Choczni koło Wadowic oraz w Krakowie. Początkowa obsada stanowisk dowódczych wyglądała następująco:

- 3 Pułk Piechoty Legionów, płk Rudolf Homiński,
- I batalion, kpt. Józef Haller,
- II batalion, por. Paweł Kittay,
- III batalion, por. Stanisław Colonna-Walewski,
- IV batalion, kpt. Jan Kozicki.

Z kolei w Krakowie sformowany został 2 Pułk Piechoty Legionów. Tworzenie tego regimentu odbywało się w mniej dramatycznych okolicznościach, z uwagi na odległość frontu, a także mniejszy wpływ sporów

6 W. Milewska, J.T. Nowak, M. Zientara, *Legiony Polskie 1914–1918. Zarys historii militarnej i politycznej*, Kraków 1998, s. 82.

7 S. Czerep, *II Brygada...*, s. 21.

8 W. Milewska, J.T. Nowak, M. Zientara, *Legiony...*, s. 83.

politycznych. Polska ludność włączyła się aktywnie w działania mające ułatwić utworzenie 2 Pułku:

Gdy się zerwała straszna europejska wojna, nasza gorąca polska młodzież postanowiła wystąpić [wstąpić – przyp. M.K.] w szeregi, aby wywalczyć wolność naszej drogiej zgniecionej ojczyźnie. Duch patriotyzmu wyjawiał się z całym zapalem w szeregach powstałych legionów, drużyn bartoszkowych i strzelców. Nasz klasztor nie pozostał w tyle w czasie ogólnej ofensywy, gdyż oprócz datków na rzecz Narodowego Komitetu otworzył swe bramy i przyjął pod swój dach polskie dzieci, ofiarując im całe II piętro do rozporządzenia. Z końcem sierpnia r[oku] 1914 przysłała 6 kompania I Legionu II pułku. Była to młodzież przeważnie ze Skawiny, Podgórze, Bochni i Krakowa. Wszystko młode, sam kwiat młodzieży, przepelnione ogromnym uczuciem miłości Ojczyzny. Sześć tygodni gościł ich nasz klasztor – zanotowała 28 lipca 1914 r. jedna z sióstr Zgromadzenia Sióstr Prezentek<sup>9</sup> w Krakowie<sup>10</sup>.

Nastroje te potwierdza w swej pracy, poświęconej II Brygadzie Legionów Polskich, Stanisław Czerep: „Reakcja społeczeństwa polskiego w Galicji, zwłaszcza w Krakowie, na wybuch wojny utwierdzała Piłsudskiego w przekonaniu, że jego przewidywania są słuszne. Większość pamiętnikarzy podkreśla entuzjazm mieszkańców podwawelskiego grodu w pierwszych dniach wojny”<sup>11</sup>. Entuzjazm ludności cywilnej udzielał się również samym ochotnikom. Już w niepodległej Polsce Bolesław Roja ciekawie opisał ówczesne emocje Polaków, które zarazem wiele mówiły o tym, jak romantyczna, a przez to oderwana od brutalnych realiów była wizja konfliktu zbrojnego: „Wojna! Nareszcie zobaczą wojnę. Wszystko leci na wojnę, ludzie wcale się jej nie boją, nawet rodziny, żony, dzieci odjeżdżających na front ojców i mężów, tak chłopci, jak też z inteligencji,

9 Prezentki – żeńskie zgromadzenie zakonne powstałe w Krakowie w XVII w.

10 Cyt. za: „Biezanowian drogi do Niepodległości”, <https://ank.gov.pl/biezanowian/30.html> (dostęp 9 VI 2021 r.).

11 S. Czerep, *II Brygada...*, s. 20.

nie bardzo żałują i wcale nie płaczą. Obsypują nas kwiatami, masa kwiatów i zapachu dla wojny”<sup>12</sup>.



Przysięga na krakowskich Błoniach (domena publiczna)

4 września 1914 r. na krakowskich Błoniach odbyło się uroczyste zaprzysiężenie ochotników z I i II batalionu 2 Pułku oraz trzech szwadronów kawalerii legionowej. Poprzedziło je nabożeństwo w kościele św. Piotra. Na zaprzysiężeniu był obecny ówczesny dowódca polskich formacji legionowych Generalmajor Rajmund Baczyński<sup>13</sup>. Podczas uroczystości doszło do incydentu z jego udziałem. Otóż w trakcie ceremonii wzniósł okrzyk na cześć cesarza, na który odpowiedziała jedynie garstka oficerów. Z tego powodu postanowiono szybko zakończyć uroczystość.

12 B. Roja, *Legjoniści w Karpatach 1914–1915 roku*, Warszawa 1933, s. 16. Ten sam cytat również w: S. Czerep, *II Brygada...*, s. 20–21.

13 Rajmund Baczyński (1857–1929), Generalmajor Cesarskiej i Królewskiej Armii Austro-Węgierskiej, generał dywizji Wojska Polskiego. W dniach 20 VIII – 1 X 1914 r. sprawował funkcję dowódcy Legionu Zachodniego. Został odwołany ze stanowiska z powodu niechęci, jaką do niego pałali m.in. Józef Piłsudski i kpt. Włodzimierz Ostoja-Zagórski. W 1915 r. został awansowany do stopnia Feldmarschalleutnanta.

19 września w Bochni odbyło się zaprzysiężenie III batalionu 2 Pułku, podczas którego ochotnicy przekazali na ręce płk. Zygmunta Zielińskiego, dowódcy regimentu, memoriał w sprawie nadania polskiego charakteru formacjom ochotniczym. Po odmowie przyjęcia dokumentu pułkownik stwierdził, że ci ochotnicy, którzy nie chcą złożyć przysięgi mogą odejść na bok. Wtedy okazało się, że znaczna część z nich zdecydowała się na taki krok. Obawiając się rozformowania batalionu, płk. Zieliński przemówił do ochotników, obiecując im, że zadba o to, by ich postulaty zostały z czasem zrealizowane, a także dodał, że w przypadku odmowy złożenia przysięgi mogą zostać oni wcieleni do oddziałów armii austro-węgierskiej. Na ponowne wezwanie do zaprzysiężenia stawili się niemal wszyscy ochotnicy<sup>14</sup>. Leopold Rudke, sanitariusz z 2 Pułku, w następujący sposób opisał tamte wydarzenia po latach [tu i dalej zapis oryg.]:

Przyszedł wreszcie dzień, kiedy zebrano nas – wojsko sanitarne, na dziedzińcu gmachu Sokoła, ażeby zapowiedzieć ważną rzecz. Chodziło o przysięgę. Więc cichaczem zapowiedziano, że będą dwie przysięgi: jedna polska, a druga nazajutrz austriacka. Ale ta pierwsza polska jest ważniejsza – bo mamy przysiąc na honor i Boga, że walczyć będziemy tylko dla Polski, zaś ta druga, to już tylko formalność, konieczna dla władz austriackich. Przysięgę tę należy złożyć, ale nie obowiązuje. W gruncie rzeczy nie przejmowaliśmy się z nadto tą drugą przysięgą, bo skoro się poszło na ochotnika do Legionów, to wiadomo – nie żeby walczyć za Austrię, ale za Polskę. Przysięgę pierwszą złożyliśmy w wielkim skupieniu i z przejściem zaraz tegoż wieczora.

Nazajutrz wyruszyliśmy wczesnym rankiem na Błonia Krakowskie, gdzie zbierały się wszystkie oddziały Legionowe i gdzie pieklił się jakiś generał austriacki, a jak się dowiedziałem – wyznaczony przez austriaków na wodza Legionów – gen. Baczyński. Jak tam każdy

z nas przysięgał – było obojętne – prawnie przysięgę austriacką złożył; z własnym sumieniem był również w porządku – bo przysięgał wierność Polsce, a nie Austrii<sup>15</sup>.

W składzie pułku również znajdowały się cztery bataliony strzelców. Obsada stanowisk dowódczych regimentu była następująca:

- 2 Pułk Piechoty Legionów, płk Zygmunt Zieliński,
- I batalion, kpt. Marian Żegota-Januszajtis,
- II batalion, kpt. Kazimierz Fabrycy,
- III batalion, kpt. Szczęsny Ruciński,
- IV batalion, kpt. Bolesław Roja.

W składzie późniejszej II Brygady Legionów Polskich znalazły się również 2 i 3 szwadrony kawalerii. 2 szwadron formowano w koszarach



Patrol ułański (Muzeum Tradycji Niepodległościowej w Łodzi)

w podkrakowskich Przegorzalach, z kolei 3 był tworzony w Krakowie na ul. Smoleńskiej. Początkowo formowanie oddziałów kawalerii borykało się z wieloma problemami: brakowało koni, broni i odpowiedniego wyposażenia kawalerskiego. Sytuacja poprawiła się dopiero pod koniec września 1914 r. W tym czasie stan

żywnościowy obu oddziałów wynosił czterech oficerów i 230 ułanów. Razem tworzyły one II dywizjon kawalerii pod dowództwem rotmistrza Zbigniewa Dunina-Wąsowicza<sup>16</sup>.

18 sierpnia 1914 r. rozpoczęto również formowanie dywizjonu artylerii legionowej. Odpowiedzialnym za zrealizowanie tego zadania był

14 S. Czerep, *II Brygada...*, s. 31–32.

15 L. Rudke, *Moja służba w sanitariacie 2 Brygady Legionów Polskich*, Warszawa 1936, s. 4.

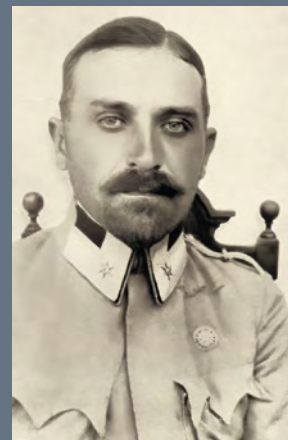
16 S. Czerep, *II Brygada...*, s. 34 i 40.

Ottokar Brzoza-Brzezina. Początkowo artylerię legionową formowano w Borku Fałęckim, oddalonym od Krakowa o 10 km, a od 1 września były to koszary austriackie w Przegorzałach. Na początku października 1914 r. formowanie kontynuowano na Zakarpaciu w miejscowości Kiralyhaza (dzisiaj Korełowo na Ukrainie). Dywizjon miał początkowo składać się z trzech baterii artylerii (każda po sześć dział i ponad stu artylerzystów), ale z powodu braku wyposażenia i koni sformowano jedynie dwie (skład osobowy i wyposażenie trzeciej baterii rozdzielono pomiędzy dwie pozostałe). Na wyposażeniu artylerzystów znajdowały się przestarzałe działa 70 mm wz. 1875. Ich wadą było to, że dostosowano je do prochu dymnego, co miało duży wpływ na zasięg ostrzału i pomagało przeciwnikowi ustalić pozycje, z których działa tego typu prowadziły ogień<sup>17</sup>.



Artyleria legionowa w Karpatach. Marsz na pozycje (domena publiczna)

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 35 i 40.



**Ottokar Brzoza-Brzezina (1883–1968)**, zawodowy oficer austriackiej artylerii, od 1909 r. w rezerwie, działacz Związku Strzeleckiego. Od 1914 r. w Legionach Polskich, twórca artylerii legionowej jako mjr dowódca 1 Pułku Artylerii. Od 1918 r. w Wojsku Polskim. Brał udział w wojnie polsko-sowieckiej 1919–1921. W II RP zawodowy oficer w stopniu plk., szef artylerii Okręgu Korpusu VIII. W sierpniu 1927 r. został przeniesiony w stan spoczynku. W 1939 zgłosił się do WP; zorganizował dywizję „Brzoza”, którą dowodził w bitwie pod Kockiem. Podczas okupacji w Służbie Zwycięstwu Polski-Związku Walki Zbrojnej, następnie osadzony przez Niemców w obozie jeńnickim. Po wojnie wrócił do kraju.

(Fot. domena publiczna)

Fatalna sytuacja, w jakiej znajdowały się wojska austro-węgierskie w Galicji Wschodniej oraz w Karpatach Wschodnich<sup>18</sup>, zmusiła Naczelną Komendę Armii do wysłania na front nawet oddziałów nieprzygotowanych w pełni do walki. Ochotnik Tadeusz Bierczyński zanotował w swym pamiętniku: „Ano 29-go [września – przyp. M.K.] wieczorem na gwałt kazali nam pisać kartki pośmiertne, do których kapsli<sup>19</sup> nie dali. 30/IX cały dzień pakowanie. [...] O szóstej wieczorem okolicznościowe nabożeństwo z kazaniem w kościółku Presentek i wymarsz na dworzec towarowy naturalnie nie tam, skąd mieliśmy siadać”<sup>20</sup>. Cel wyjazdu utrzymywano w tajemnicy nawet przed legionistami. Panowała atmosfera niepewności pomieszana z nadzieją na walkę u boku ochotników w Królestwie Polskim: „Otrzymałszy rozkaz załadowania się do pociągu

<sup>18</sup> Cesarska i Królewska Armia Austro-Węgierska została pokonana w bitwach pod Kraśnem 26 VIII 1914 r., nad Gniłą Lipą 29–30 VIII 1914 r., w pierwszej bitwie pod Lwowem 1 IX 1914 r. oraz w drugiej bitwie o to miasto 6–11 IX 1914 r. Seria dotkliwych porażek i straty na polu walki, w tym znaczne osłabienie kawalerii austro-węgierskiej, zmusiły Naczelną Komendę Armii do wycofania swych związków operacyjnych za San i odwrót spod Lublina (zob. *ibidem*, s. 19).

<sup>19</sup> Kapsel (legitymacyjny) – rodzaj nieśmiertelnika stosowany w niektórych armiach. Miał kształt prostokąta z uszkiem, przez które przeciągano sznurek lub rzemień. Był wykonany z cienkiej blachy. W środku żołnierz trzymał swój dowód tożsamości.

<sup>20</sup> Cyt. za: „Biezanowian drogi do Niepodległości”, <https://ank.gov.pl/biezanowian/29.html> (dostęp 9 VI 2021 r.).



na dworcu towarowym w Krakowie. Cel naszej podróży był trzymany w tajemnicy; jedni mówili, że odjeżdżamy do Kongresówki, ażeby połączyć się ze strzelcami Piłsudskiego, inni znowu, że jedziemy na Węgry celem dalszego szkolenia się. Władze milczały” – wspominał Rudke<sup>21</sup>.



Odjazd z Krakowa 2 Pułku II Brygady Legionów Polskich na front, 1 października 1914 r. (Narodowe Archiwum Cyfrowe/domena publiczna)

W dniach 30 września i 1 października 1914 r. wysłano kolejną na Węgry<sup>22</sup> 2 Pułk, formacje kawaleryjskie, artylerię i pododdziały pomocnicze i gospodarcze. W tym samym kierunku udały się również bataliony 3 Pułku z Mszany Dolnej. Niedługo później na rozkaz Naczelnego Komendy Armii przerzucono je do Husztu w Karpatach Wschodnich, gdzie wystąpiło zagrożenie przerwania frontu przez formacje kawalerii armii rosyjskiej. Jak podkreśla Józef Sitko:

<sup>21</sup> L. Rudke, *Moja służba...*, s. 6.

<sup>22</sup> Konkretnie na dzisiejsze ukraińskie Zakarpacie, które w omawianym okresie wchodziło w skład Królestwa Węgier.

Wysłano pułk [chodziło o 2 Pułk Piechoty, ale z tymi samymi problemami borykał się również 3 regiment – przyp. M.K.] bez należytego wyekwipowania, bez całkowitego wyszkolenia, bez karabinów maszynowych, bez kuchen polowych i w takim stanie miał brać udział w długiej i ciężkiej kampanji górskiej, wymagającej odpowiedniego wyszkolenia żołnierza, dużej samodzielności i inicjatywy oficerów<sup>23</sup>.

W celu obrony pozycji w tym regionie utworzono grupę operacyjną pod dowództwem Feldmarschalleutnanta (od końca października 1914 r. generała kawalerii) Karla von Pflanzer-Baltina. Początkowo składała się ona jednak głównie z oddziałów pospolitego ruszenia – Landsturmu. Pflanzer-Baltin miał pod swoim dowództwem 52, 54, 55 i 56 Dywizje Piechoty. Razem z 2 i 3 Pułkami Legionów Polskich dysponował 42 batalionami piechoty i strzelców, pięcioma szwadronami kawalerii oraz czterema bateriami armat. Były to jednak siły zbyt skromne do utrzymania pozycji w Karpatach Wschodnich w wypadku przerzucenia przez Rosjan większych sił na ten odcinek frontu. Zagrożenie wzrosło zwłaszcza po podpisaniu porozumienia pomiędzy Imperium Rosyjskim a Królestwem Rumunii 18 września 1914 r., na mocy którego Rumuni zapewnili o swej neutralności. Oznaczało to, że armia rosyjska może przerzucić z Besarabii liczne oddziały, głównie kawalerii kozackiej. W przypadku wykorzystania tych sił do walk w Karpatach Wschodnich przed Rosjanami otwierała się szansa na wkroczenie na Nizinę Węgierską.



Legioniści w drodze na front (domena publiczna)

<sup>23</sup> J. Sitko, *Zarys historii wojennej 2-go pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1928, s. 6.

Dla Austriaków i Węgrów byłoby to katastrofą. Dlatego zaczęto pośpiesznie wzmacniać Grupę Operacyjną Pflanzera-Baltina.

W tym czasie Rosjanie skierowali na front w Gorganach (rejon od Przełęczy Wereckiej do Jabłonickiej) trzy dywizje kawalerii wspierane przez pojedyncze formacje piechoty. Początkowo były to siły niewystarczające do przełamania austro-węgierskich pozycji w dolinach i wdarcia się na Nizinę Węgierską. Jednak po wejściu w życie porozumienia rosyjsko-rumuńskiego na ten odcinek frontu skierowano oddziały znad granicy z Rumunią. Później w rejonie walk II Brygady znalazły się również 34 i rezerwowa 71 Dywizja Piechoty.



Żołnierze rosyjscy zmierzający w kierunku Karpat  
(domena publiczna)

## Początek kampanii nadwórniańskiej i bitwa pod Mołotkowem (16 października – 29 października 1914 r.)

5 października 1914 r. bataliony 3 Pułku Piechoty znalazły się w Huszcie. Jednostki natychmiast zostały wysłane na różne odcinki frontu. Baony I i IV, oba pod dowództwem kpt. Hallera, wysłano na przełęcz Pantyrską do miejscowości Konigsfeld (dzisiaj Ust-Czorna na Ukrainie). II batalion pod dowództwem por. Zygmunta Roklana-Hofbauera skierowano do Maramaros-Siget (dzisiaj Siget w Rumunii). I baon skoncentrowano pod Neu-Szolfos i Kiralyhaza. W tym samym czasie na front karpacki trafiły również oddziały 2 Pułku. Jego IV baon również wysłano do Maramaros-Siget, a III baon kpt. Fabrycego do Dolhy.

Legioniści właściwie z marszu musieli wziąć udział w walkach z rosyjskimi kozakami, których patrole i mniejsze oddziały podchodziły pod sam Huszt. Rosjanie jeszcze 2 października 1914 r. zajęli lokalne centrum administracyjne w Maramaros-Siget. „Na dworcu ogromny ruch; krążą najsprzeczniesze pogłoski o kozakach, którzy przeszli przez przełęcze karpacskie i pustoszą ziemię węgierską. Na stacji pełno pociągów z ewakuowaną ludnością cywilną. W Huszt pozostaje *gros* Lazaretu Polowego i kompania sztabowa, reszta wojska odjeżdża lub maszeruje w kierunku st. Tecso [dzisiaj wieś Tekowo na Ukrainie – przyp. M.K.]” – wspominał Rudke<sup>24</sup>.



Krzyż upamiętniający  
boje Polaków na Przełęczy  
Pantyrskiej (domena publiczna)

<sup>24</sup> L. Rudke, *Moja służba...*, s. 6.

Autor monografii o II Brygadzie Legionów Polskich dość krytycznie podsumował ówczesną wartość bojową formacji legionowych:

Walki z kawalerią kozacką były uciążliwe, zwłaszcza że gros sił austriacko-węgiersko-polskich tworzyły oddziały piechoty. Po zlokalizowaniu sił rosyjskich starano się je osaczyć i zmusić do odwrotu groźbą okrążenia. Następnie podejmowano pościg, który był trudny z uwagi na to, że większość sił przeciwnika stanowiła kawaleria. Młody żołnierz legionowy w różny sposób wypełniał powierzone mu zadania. Pierwsze walki przyniosły wiele niepowodzeń. Wynikały one najczęściej ze słabej znajomości rzemiosła wojskowego. Przykładem tego jest przemarsz II batalionu 2 pułku piechoty przez most nad Marą na południe od Bardfalu. Niespodziewane wtargnięcie patrolu kozackiego na tyły maszerującego batalionu spowodowało panikę i wzajemne ostrzeliwanie się legionistów przez około dziesięć minut. Rezultatami tej pomyłki było kilku zabitych i trzydziestu rannych. Początkowe walki wykazały, że najlepsze przygotowanie wojskowe mieli żołnierze wywodzący się z rozwiązanego Legionu Wschodniego. Na temat wartości bojowej żołnierza legionowego z tego okresu sporo informacji dostarczają opublikowane w „Bellonie” listy płk. Zygmunta Zielińskiego do rodziny. Swoich podopiecznych oceniał on bardzo surowo. Twierdził bowiem, że tylko kilkunastu z nich miało jakieś pojęcie o wojskowości. Podobnie ocenił poziom przygotowania wojskowego legionistów w tym czasie porucznik ze sztabu Komendy Legionów Polskich – August Krasicki<sup>25</sup>.

Kampania charakteryzowała się częstymi marszami w trudnym górskim terenie, nierzadko bez ciepłego posiłku i odpowiedniego wyposażenia. Na domiar złego legionści nie dysponowali karabinami maszynowymi. Z kolei z powodu różnorodności broni strzeleckiej ciężko było

<sup>25</sup> S. Czerep, *II Brygada...*, s. 65.



Walki II Brygady Legionów w Karpatach – żołnierze w okopach, 1914 r.  
(Narodowe Archiwum Cyfrowe/domena publiczna)



Legioniści w Karpatach (domena publiczna)

zaopatrzyć ochotników w odpowiednią ilość amunicji do każdego typu karabinów. Legioniści borykali się również z niedostatkami mundurów, płaszczy, czapek wojskowych, bielizny, koców i innych elementów wyposażenia piechury, które w górskich warunkach, a także z powodu jesiennej pogody i działań wojennych ulegały zepsuciu. W tak ciężkich warunkach walki w tym rejonie trwały do 11 października 1914 r. i zakończyły się wyparciem przeciwnika. Największym sukcesem Polaków było wyzwolenie z rąk rosyjskich miasta Maramaros-Siget przez I baon 2 Pułku.

Niedługo później legionistów skoncentrowano w Königsfeld. Tam też została wyznaczona siedziba Komendy Legionów. W tym czasie gen. Pflanzer-Baltin zaczął przygotowania do udziału swojej grupy operacyjnej w działaniach ofensywnych przeciwko Rosjanom, które armie Państw Centralnych planowały przeprowadzić na różnych odcinkach Frontu Wschodniego. Celem jego oddziałów było przerwanie pozycji przeciwnika i marsz w kierunku Dniestru i Stanisławowa. Zadaniem polskich oddziałów polegało na zdobyciu miejscowości Rafajłowa (dzisiaj Bystrzyca na Ukrainie) i Nadwórna w dolinie Bystrzycy Nadwórniańskiej.



Biwak w Rafajłowej (Ilustrowana Kronika Legionów Polskich 1914–1918, Kraków 1936)

Aby zaskoczyć przeciwnika, Komenda Legionów opracowała plan uderzenia przez przełęcz Rogozy w paśmie Pantyru. Problemem był jednak brak dróg przystosowanych do transportu artylerii i marszu dużych oddziałów piechoty. Kapitan Włodzimierz Ostoja-Zagórski, szef sztabu Komendy, wpadł na pomysł wybudowania do 20 października drogi



Włodzimierz Ostoja-Zagórski ze sztabem 2 Pułku Piechoty Legionów (Narodowe Archiwum Cyfrowe/domena publiczna)



Transport rannych Drogą Legionów, 1914 r. (domena publiczna)

prowadzącej przez przełęcz Rogozy. Głównym budulcem były okrągłaki. Prace rozpoczęły się 16 października, a nadzorowali je podporucznicy Jan Słuszkiewicz i Jan Grzywiński. Droga biegła od osady Holzschlaghaus do ścieżki wiodącej do wsi Rafajłowa. Na niektórych jej odcinkach wila się serpentynami na rusztowaniach, gdyż stromy teren nie pozwalał na wybudowanie prostego odcinka. Ostatecznie Droga Legionów, jak ją nazwano, miała 5 km długości, składała się również z czternastu mostów. Budowało ją ponad tysiąc osób: legionistów, żołnierzy Landsturmu i cywili. 21 października 1914 r. polskie oddziały przemaszerowały Drogą Legionów i zgrupowały się w rejonie Rafajłowa–Zielona, gdzie zajęły pozycje wyjściowe pomiędzy 55 DP (lewe skrzydło formacji legionowych) a 56 DP (prawe skrzydło). Tam czekali na rozkaz do rozpoczęcia natarcia na Pniów i Nadwórną.

W tym samym czasie IV baon 2 Pułku, pod dowództwem kpt. Roi, został wysłany do prowadzenia działań rozpoznawczych na kierunku Rafajłowa–Osmoły oraz zapewnienia osłony lewej flanki pozostałych formacji legionowych w momencie rozpoczęcia natarcia. 17 października 1914 r. IV baon przeszedł z Nemet Mokra wózem do Galicji Wschodniej.

Następnego dnia legioniści zajęli Osmolody i zaczęli wysyłać patrole mające zbierać informacje o ruchach przeciwnika. Kapitan Roja codziennie przekazywał raporty do Komendy Legionów. Zignorował on przy tym rozkaz zakazujący kontynuowania marszu w głąb Galicji Wschodniej – 23 października IV baon zajął wieś Sołotwina<sup>26</sup>.



Żołnierze II Brygady Legionów pod Rafajłową podczas działań na froncie wschodnim, 1914 r. (Narodowe Archiwum Cyfrowe/domena publiczna)

24 października planowano rozpocząć natarcie na pozycje Rosjan. Siły legionistów podzielono na trzy grupy: grupę kpt. Kozickiego, grupę płk. Zielińskiego oraz grupę kpt. Hallera. Pierwsza z nich miała uderzyć na pozycje Rosjan od frontu, podczas gdy dwie pozostałe – oskrzydlić wroga: grupa Zielińskiego od wschodu, a grupa Hallera od zachodu. O świcie legioniści uderzyli na Pniów. Pod naporem Polaków Rosjanie wycofali się do Nadwórnej. Atak kontynuowano bez zmiany w ustawieniu grup. Tym razem walki były bardziej zacięte. Batalion kpt. Januszajtisa

<sup>26</sup> W. Milewska, J.T. Nowak, M. Zientara, *Legiony...*, s. 88–89.

musiał odeprzeć kontratak czterech szwadronów jazdy kozackiej. Udało mu się jednak wkroczyć do Nadwórnej od północnego wschodu. Następnie od wschodu do wioski wdarł się IV baon kpt. Roi, który słysząc odgłosy wystrzałów, postanowił przyłączyć się do starcia. Zagrożeni okrążeniem Rosjanie znowu się wycofali. Zwycięstwo pod Pniowem i Nadworną pozwalało siłom austro-węgierskim na kontynuowanie natarcia w kierunku Stanisławowa.

Brutalność większych starć, gdzie w użyciu była nowoczesna (jak na tamte czasy) artyleria oraz broń maszynowa, odciskała swe piętno na psychice części ochotników. Po walkach o Pniów i Nadworną zaczęli rozumieć, że prawdziwa wojna znacznie odbiega od romantycznych wyobrażeń o przygodach na froncie. Leopold Rudke, choć nie wziął bezpośredniego udziału w starciach, zetknął się z bezwzględnością i okrucieństwem nowoczesnej wojny jako sanitariusz, pomagając cierpiącym rannym i przygotowując pogrzeb poległym:

[...] odmeldowałem się u dowódcy kolumny taborowej i przystąpiłem do pracy. A pracy było sporo, ponieważ w szkole znajdowało się ponad trzydziestu rannych, pozatem należało się zająć pogrzebem zabitych, których też było kilkunastu. Widok tych martwych młodych i dorodnych żołnierzy pozostawił na mnie niezatarte wrażenie: żal, smutek i groza wstrząsnęły mną do głębi i teraz dopiero uzmysłowiłem sobie potworność wojny<sup>27</sup>.

W ciągu kolejnych kilku dni front przesuwał się coraz bliżej Stanisławowa. 26 października bataliony mjr. Januszajtisa (awansowanego w uznaniu zasług za walki w Nadwórnej) i kpt. Hallera zajęły Mielniki i Fitków, a 2 szwadron ułanów z powodzeniem walczył z kozakami pod Cucyłowem. Następnego dnia IV baon zajął słabo bronione Bohorodczany.

<sup>27</sup> L. Rudke, *Moja służba...*, s. 8.

Jednak już 28 października Rosjanie przystąpili do kontrataku i odbili Bohorodczany oraz Sołotwinę.



Żołnierze II Bryady Legionów w rowie strzeleckim (Narodowe Archiwum Cyfrowe/domena publiczna)

Komenda Legionów zaczęła przygotowywać się do odparcia kolejnego uderzenia, które miało spaść na polskie pozycje. Miała ona do dyspozycji, według szacunków autorów jednego z opracowań (bez precyzowania, czy chodzi o stan żywnościowy, czy bojowy), około 7,3 tys. legionistów, około siedmuset żołnierzy Landsturmu (dwa mocno osłabione bataliony, które Austriacy wysłali jako wsparcie już w dniu rosyjskiego natarcia 29 października) i szesnaście lekkich dział górskich. Tymczasem siły Rosjan miały wynosić około 16 tys. żołnierzy w stanie żywnościowym (71 DP, 134 i 135 Pułki Piechoty z 34 DP, pułk kawalerii kozackiej, 48 dział i haubic oraz 32 karabiny maszynowe)<sup>28</sup>.

<sup>28</sup> W. Milewska, J.T. Nowak, M. Zientara, *Legiony...*, s. 90.



Odoczynek w czasie zadyмки śnieżnej (Ilustrowana Kronika Legionów Polskich 1914–1918, Kraków 1936)

Do ostatniego momentu dowódcy legionistów starali się określić kierunek rosyjskiego uderzenia i przygotować odpowiednie pozycje do obrony. Pierwotnie Komenda Legionów uważała, że Rosjanie zaatakują od północnego wschodu, ale meldunki z frontu zmusiły Polaków do zmiany planów. Na rozkaz kpt. Ostoi-Zagórskiego w środku nocy oddziały legionowe przemaszerowały na nowe pozycje, na północny zachód od Nadwórnej. Zmęczeni i przemoczeni legioniści musieli obsadzić linię frontu, której długość wynosiła około 10 km. Pozycje z zachodu na wschód zajmowały kolejno:

- I batalion 2 Pułku pod dowództwem mjr. Januszajtisa,
- grupa kpt. Roi (II i IV batalion 2 Pułku), obsadzająca wzgórza na wschód od Mołotkowa,
- grupa płk. Zielińskiego (III batalion 2 Pułku oraz II i IV batalion 3 Pułku), obsadzająca pozycje na północny wschód od Mołotkowa, w tym wzgórze Bzowacz,
- I batalion 3 Pułku pod dowództwem mjr. Hallera,
- II batalion 3 Pułku, dwa szwadrony kawalerii legionowej oraz Landsturm w odwodzie<sup>29</sup>.

<sup>29</sup> *Ibidem*.



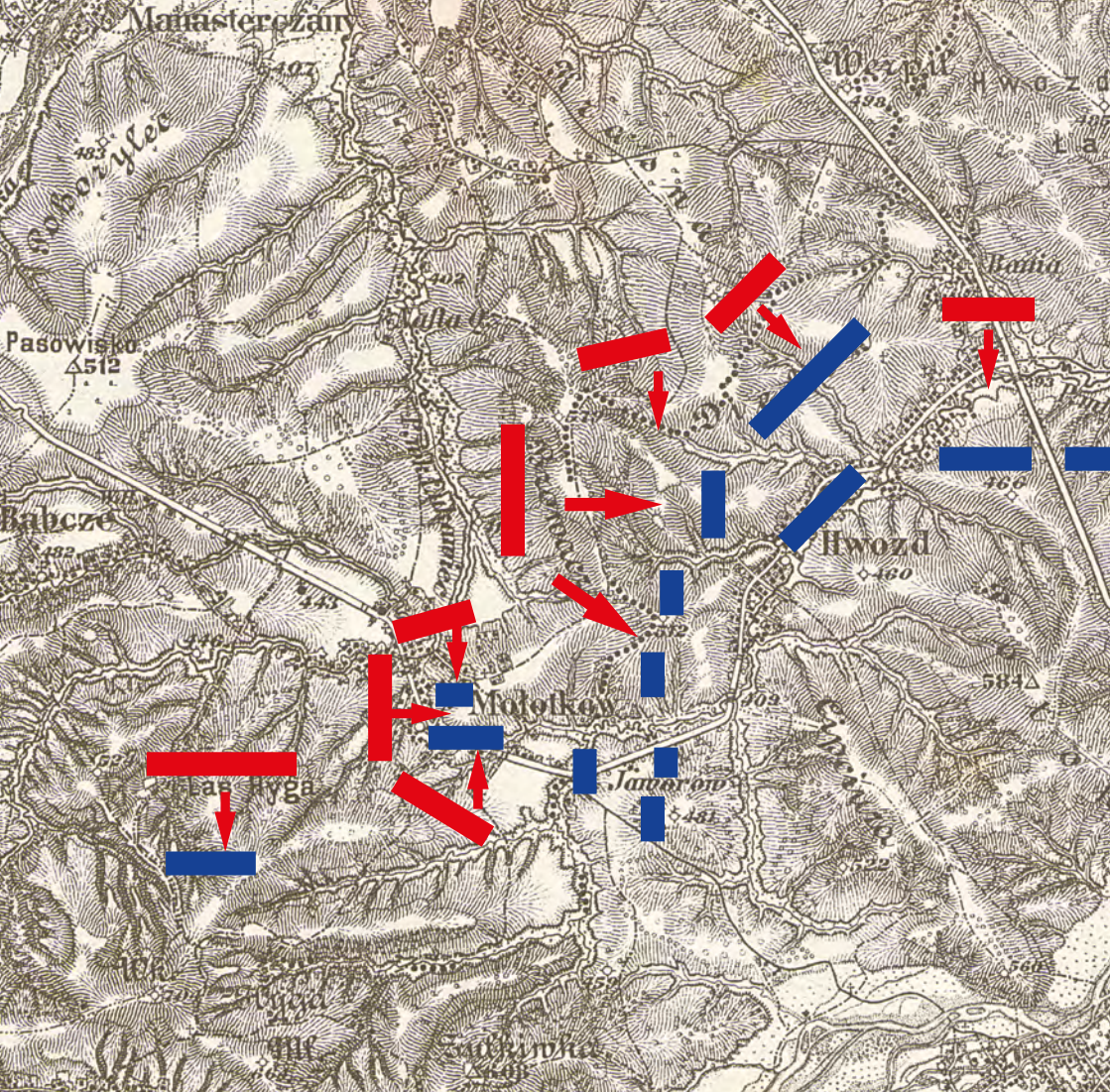
29 października 1918 r. doszło do starcia pod Mołotkowem, określonego przez Jeremiasza Ślipca mianem „pierwszej wielkiej bitwy odrodzonego Wojska Polskiego”<sup>30</sup>. Rozpoczęło się ono od rosyjskiego ostrzału artyleryjskiego, szczególnie pozycji zajmowanych przez podwładnych mjr. Hallera i kpt. Roi. Następnie Rosjanie uderzyli o godz. 8.00 na całym odcinku frontu. Ich główne uderzenie wyszło na Mołotków od strony Sołotwiny i Markowej, a ataki na pozostałe pozycje miały charakter pomocniczy. Po paru godzinach walki zajęli oni niemal całą wieś. Kapitan Roja poprowadził swoją grupę do kontrataku. Walki były niezwykle zacięte. Rosjanie dysponowali przewagą nie tylko w liczbie bagnietów, ale również techniczną. Ich karabiny maszynowe, których legioniści nie mieli na swoim wyposażeniu, zadawały Polakom bardzo ciężkie straty. Kapitan Roja był obecny na polu walki. Jeździł konno wśród swoich podwładnych, wydawał im rozkazy i starał się wzmocnić podupadające morale. W boju stracił dwa wierzchowce. W końcu sam został ranny w głowę i ramię w wyniku wybuchu szrapnela.

Na pomoc grupie kpt. Roi wysłano jeden z batalionów Landsturm. Pospolite ruszenie miało za zadanie uderzyć na rosyjskie prawe skrzydło na południe od Mołotkowa. Przeciwnik jednak dostrzegł manewr i na Landsturm spadł ogień artylerii. W tym samym czasie Rosjanie zmusili legionistów do odwrotu na paru innych odcinakach. Twardo jednak bronił wzniesienia Bzowacz IV batalion 3 Pułku pod bezpośrednim




<sup>30</sup> J. Ślipiec, *Walki polsko-rosyjskie pod Mołotkowem (28–29 X 1914 r.) jako pierwsza wielka bitwa odradzającego się Wojska Polskiego* [w:] *Biblioteka Przemyska*, t. 41: *Z walk II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich 1914/1915*, red. L. Fac, Przemysł 2002, s. 66.



Bolesław Roja. Fotografia rysunku  
Leonarda Stroynowskiego (domena publiczna)



### Bitwa pod Mołotkowem 29 października 1914 r.

-  Pozycje polskich legionistów
-  Pozycje oddziałów rosyjskich
-  Kierunki rosyjskich ataków

Źródło: Opracowanie własne autora.

dowództwem kpt. Zaleskiego. Około godz. 12.00 Komenda Legionów dostrzegła groźbę okrążenia podległych sobie oddziałów. O sytuacji pod Mołotkowem poinformowano generała kawalerii Heinricha Moritz von Attems-Heiligenkreuz i poproszono go o posiłki. Nie były one jednak w stanie szybko dojść na miejsce bitwy. Tymczasem jej przebieg stawał się coraz bardziej krytyczny dla strony polskiej.

O godz. 14.00 Komenda Legionów wydała rozkaz odwrotu do Nadwórnej i Pasiecznej. Odbywał się on chaotycznie, gdyż jak wspomniano, część oddziałów rozpoczęła go szybciej, a zdziętkowana grupa kpt. Roi była ścigana przez Rosjan. Ostatecznie resztki II i IV batalionu 2 Pułku zdołały oderwać się od przeciwnika dzięki interwencji gen. Durskiego-Trzaski. Widząc, że przeciwnik osacza wycofującą się grupę kpt. Roi, wydał rozkaz skierowania na niego ognia artylerii. Osłabione oddziały legionowe wycofały się w kierunku Pasiecznej. Rosjanie próbowali odciąć im drogę odwrotu, okrążyć i zniszczyć. Początkowo ich plan był bliski realizacji,



Ranny kapitan Bolesław Roja w otoczeniu oficerów IV batalionu 2 Pułku po bitwie pod Mołotkowem (Ilustrowana Kronika Legionów Polskich 1914–1918, Kraków 1936)



Grupa oficerów II Brygady.  
Z lewej stoi Zygmunt Zieliński,  
obok na siwym koniu  
Józef Haller  
(*Ilustrowana Kronika Legionów  
Polskich 1914–1918*, Kraków 1936)



gdyż rzucone przeciwko nim odwody zostały pokonane. Ostatecznie jednak legionistom udało się powstrzymać napór przeciwnika pod samą Nadworną. III batalion 3 Pułku oraz podwładni kpt. Roi przeprowadzili skuteczny kontratak ze wzgórza Żółkiwka. Zniechęciło to Rosjan do kontynuowania pościgu i późnym wieczorem walki się zakończyły.

Fatalnie wyglądała sytuacja IV batalionu 3 Pułku. Odcięty na wzgórzu Bzowacz oddział nie otrzymał rozkazu odwrotu. Kapitan Zaleski na podstawie odgłosów walki zorientował się, że Rosjanie przerwali pozycje sąsiednich batalionów i front przesunął się na południowy wschód od wzgórza. Okazało się również, że droga odwrotu przez Mołotków jest opanowana przez przeciwnika. W zaistniałej sytuacji kpt. Zaleski wydał rozkaz powrotu na wzgórze i czekania do zmroku. Legioniści wykorzystali ciemności, by przedrzeć się do reszty polskich i austriackich oddziałów. Na miejsce dotarli o świcie 30 października.



Cmentarz legionowy w Mołotkowie (domena publiczna)

Porażka pod Mołotkowem okazała się dla Legionów Polskich kosztownym starciem. Poległo około dwustu, a rannych zostało około 480 legionistów. Aż dwustu ochotników uznano za zaginionych (prawdopodobnie większość z nich trafiła do niewoli)<sup>31</sup>. Klęska podłamała morale w Grupie gen. Durskiego-Trzaski – zdarzały się przypadki dezercji oraz zgłoszenia prośb o superarbitrowanie<sup>32</sup>. Część legionistów nie upadła jednak na duchu, o czym świadczy np. list Zygmunta Massalskiego do krewnego, wysłany z Rafajłowej 16 listopada 1914 r. Nawet jeżeli uwzględni się przypuszczenie, że nie chciał on dawać powodów do zmartwienia krewnikowi, to jednak odczuwalny jest pozytywny wydźwięk listu:

Kochany Edku! Właśnie odebraliśmy Twą kartkę z 3go listopada. Od czasu, gdy pisaliśmy do Ciebie, przeżyliśmy wiele ciekawych momentów. Byliśmy pięć razy w ogniu, przy tym raz w porządnej bitwie [chodzi o starcie pod Mołotkowem – przyp. M.K.]. Jednak wszyscy trzej jesteśmy cali i względnie zdrowi, bo odparzenia nóg, choć dopiekają, nie bierze się pod uwagę. [...] Tutaj początek zimy, śnieg leży, co rano przymrozki. Mamy więc czemu się zachwycać, a nawet mamy od kilku dni czas na to. Przykrzy się nam tylko z powodu braku gazet. Pieniądzy nam nie potrzeba, bo żołąd nam nie tylko wystarcza, a nawet zbywa. Posłalibyśmy Wam, gdy Wam potrzeba i jeśli dacie pewny adres<sup>33</sup>.

- 31 W. Milewska, J.T. Nowak, M. Zientara, *Legiony...*, s. 92. Straty Rosjan oceniano różnie. Józef Sitko w opracowaniu o 2 Pułku Piechoty Legionów zawyżył je aż do 2 tys. żołnierzy (J. Sitko, *Zarys historii...*, s. 7). Prawdopodobnie były one dziesięć razy niższe.
- 32 Superarbitraż – zwolnienie ze służby wojskowej, głównie z powodów zdrowotnych.
- 33 Dokument nr 2. Kartka pocztowa Zygmunta do Edmunda Massalskiego, 16 XI [1914 r.] [w:] *Listy z frontu i na front. Korespondencja rodziny Massalskich (1914–1921)*, wstęp i oprac. A. Massalski, Kielce 2017, s. 33.

## Szlak bojowy Grupy gen. Durskiego-Trzaski na Huculszczyźnie i bitwa pod Okormezzo (30 października 1914 – 10 stycznia 1915)

Po bitwie pod Mołotkowem legioniści zostali skoncentrowani w Rafajłowej i Zielonej, które stanowiły wysuniętą pozycję. Z tego powodu obsadzano ją rotacyjnie batalionami 2 i 3 Pułku. Legioniści byli w tym czasie wykorzystywani do patroli, działań rozpoznawczych oraz niewielkich akcji zaczepnych, mających na celu odwrócenie uwagi przeciwnika od innych odcinków frontu.

26 listopada 1914 r. z oddziałów legionowych utworzono dwie grupy:

- Grupa gen. Durskiego-Trzaski: I, II i III batalion 2 Pułku, II i IV batalion 3 Pułku, dwa szwadrony kawalerii oraz dwie baterie dział górskich;
- Grupa mjr. Hallera: I i III batalion 3 Pułku, IV batalion 2 Pułku, pluton kawalerii oraz jedna bateria dział górskich<sup>34</sup>.



Stanowisko ogniowe artylerii legionowej w Karpatach (domena publiczna)

<sup>34</sup> W. Milewska, J.T. Nowak, M. Zientara, *Legiony...*, s. 93.



Józef Ryszkiewicz „Nocleg legionistów w Karpatach 1914” (domena publiczna)

Ostatnia z nich miała pozostać w Rafajłowej i Zielonej do obrony pozycji. Tymczasem Grupa gen. Durskiego-Trzaski została wysłana na Huculszczyznę. Jej celem było wzięcie udziału w obronie przełęczy karpaccich prowadzących na Węgry. Legioniści musieli przebyć niemal 100 km, trzy dni maszerując przez górzysty i zaśnieżony teren. Gdy Grupa gen. Durskiego-Trzaski dotarła do wsi Tatarów, doszło do jej podziału. Część oddziałów ruszyła do Kosmacza, mając stanowić ubezpieczenie reszty grupy, która wymaszerowała do wsi Żabie. Na miejscu grupę znowu podzielono: jedną część, pod dowództwem mjr. Januszajtisa, wysłano na Jaworów i Sokółówkę, a resztę pozostawiono w rezerwie w Krzyworówni.

Pierwsze walki na Huculszczyźnie przyszło stoczyć podwładnym mjr. Januszajtisa. Wsie Jaworów i Sokółówkę musieli odbić z rąk Rosjan. Ostatnia z miejscowości została zajęta w wyniku brawurowego nocnego ataku. Legioniści utrzymywali te pozycje przez niecałe 10 dni. 7 lub 8 grudnia 1914 r. Komenda Legionów wydała rozkaz odwrotu do wsi Żabie i Worochta. Oddział mjr. Januszajtisa miał się cofnąć do Krzyworówni i osłaniać odwrót pozostałych formacji legionowych. Na miejscu koncentracji dołączył do nich również batalion, który stacjonował w Kosmaczu.

W tym czasie Rosjanie poczynili pewne postępy w przebijaniu się przez przełęcz karpackie w kierunku Węgier. Rosyjska 78 DP przebiła się przez linię frontu w rejonie Przełęczy Wyszowskiej i Użockiej. W jej zasięgu znajdowała się linia kolejowa Huszt–Maramaros–Siget. Zajęcie jej umożliwiłoby Rosjanom oskrzydlenie lewego skrzydła 3 Armii gen. piechoty Svetozara Boroevicia von Bojny oraz odcięcie pozycji austro-węgierskich w Karpatach Wschodnich od Węgier.

W związku z zaistniałym zagrożeniem gen. Pflanzera-Baltin wysłał w rejon walk, pod Okormezo, Grupę gen. Durskiego-Trzaski. Legioniści mieli wesprzeć w działaniach obronnych mocno osłabioną dotychczasowymi walkami XII Brygadę Piechoty. W wypadku wystąpienia sprzyjających okoliczności Polacy i Austriacy mogli podjąć działania zaczepne. W dniach 10 i 11 grudnia 1914 r. legioniści zostali przetransportowani do Husztu.



Rezerwa w drodze na front (domena publiczna)

Na miejscu Grupa gen. Durskiego-Trzaski została podporządkowana dowództwu XII BP i podzielona na trzy mniejsze grupy taktyczne. Były to:

- grupa mjr. Januszajtisa: I batalion 2 Pułku i II batalion 3 Pułku, bateria artylerii górskiej;
- grupa płk. Zielińskiego: II i III batalion 2 Pułku;
- grupa kpt. Zaleskiego: IV batalion 3 Pułku i 2 szwadron kawalerii.

Pierwsza z grup została wysłana jako lewe skrzydło ugrupowania legionowego, w kierunku przełęczy Prislop, gdzie miała zdobyć i utrzymać miejscowości Csuszka (dzisiaj wieś Tiuszka) i Kispatak (dzisiaj wieś Riczka). Grupa płk. Zielińskiego miała wyruszyć na Okormezo (ob. Mízhirja), a trzecia do Tocski celem osłonięcia prawego skrzydła formacji legionowych. Z kolei Komenda Legionów stanęła w Vucskomezo (dzisiaj Wuczkowe na Ukrainie).



Kolumna transportowa II Brygady Legionów w Karpatach (domena publiczna)

Jako pierwsza wzięła udział w walkach grupa płk. Zielińskiego. Zajął pozycje pod Okormezzo 12 grudnia. Pierwsze ataki na rosyjskie pozycje nie przyniosły pozytywnych rezultatów – przeciwnik z 78 DP był dobrze okopany i na dodatek dysponował przewagą liczebną oraz technologiczną. Następnego dnia Rosjanie zdobyli górę Kliwa, leżącą na północ od Okormezzo, i umieścili tam artylerię. Dowództwo XII BP wydało rozkaz odbicia Kliwy. W atakach na górę brały udział formacje armii austro-węgierskiej (w tym Landsturmu) i legionowe. Kliwa przechodziła w wyniku ciężkich walk z rąk do rąk, ale ostatecznie Rosjanom zawsze udawało się odzyskać ten taktycznie ważny punkt. Najbardziej tragiczny w skutkach okazał się szturm przeprowadzony 22 grudnia. Poza legionistami wziął w nim udział również oddział pospolitego ruszenia, który w krytycznym momencie wycofał się, pozostawiając odsłonięte lewe skrzydło III batalionu z Pułku. Rosjanie wykorzystali to i ostrzelali z flanki 10 kompanię tegoż baonu. Zginął ppor. Dudziński, dowodzący kompanią, jego zastępca oraz ośmiu innych legionistów. Wielu zostało rannych. Po tym wydarzeniu nie podejmowano już kolejnych prób szturmowania Kliwy. Grupa płk. Zielińskiego została wycofana spod Okormezzo 10 stycznia 1915 r.<sup>35</sup>

Z kolei grupa mjr. Januszajtisa obsadziła przełęcz Prislop i zaczęła przygotowania do uderzenia na Csuszkę i Kispatak, na prawe skrzydło rosyjskiej 78 DP. Legioniści ruszyli do ataku 16 grudnia. Podobnie jak w przypadku Okormezzo walki w tym rejonie również toczyły się ze zmiennym szczęściem. Rosjanie dysponowali przewagą liczebną, techniczną i byli dobrze okopani. Dlatego mjr. Januszajtis musiał sięgać do partyzantskich metod walki. Jego podwładni zniechęcał ostrzeliwali pozycje Rosjan i wycofywali się przed ostrzałem artyleryjskim. Niejednokrotnie legionistom udawało się wejść do wrogich okopów i porwać wrogiemu żołnierzowi, który był następnie wysyłany do Komendy Legionów na przesłuchanie.

Podczas generalnych ataków na Csuszkę i Kispatak wykorzystywano mgłę lub noc, a mjr. Januszajtis wydawał również rozkazy wzniesienia

pożarów w oddalonych od siebie punktach, by wywołać wśród Rosjan wrażenie, że stoi przed nimi liczniejszy przeciwnik niż w rzeczywistości, który na domiar złego próbuje ich oskrzydlić. Ostatecznie jednak również grupie mjr. Januszajtisa nie udało się w pełni wykonać wyznaczonych dla niej zadań. Z kolei grupa kpt. Zaleskiego brała udział w walkach o znacznie mniejszym natężeniu niż pozostałe.

Należy podkreślić, że Grupie gen. Durskiego-Trzaski przyszło walczyć w niezwykle ciężkich warunkach. Legioniści musieli spać pod gołym niebem, gdyż nie wyposażono ich w namioty, a nie zawsze mieli możliwość nocowania w wiejskich chałupach. Choć doskwierał im mróz, nie mogli rozpałać nocą ognisk, gdyż stawali się wtedy świetnym celem dla artylerii. Bez ognia nie byli w stanie także spożywać ciepłych posiłków. Tym samym legioniści ponosili również straty niebojowe z powodu chorób i odmrożeń. Jak zaznacza autorzy jednego z opracowań: „Kampania okormeska była pod względem warunków bojowych najcięższa z dotychczasowych. Przetrzebiła znacznie szeregi oddziałów. Liczbę zabitych i rannych przewyższała jednak liczba chorych żołnierzy, którzy nie wytrzymali nieustannej służby na pozycjach w morderczych warunkach atmosferycznych”<sup>36</sup>.

Niesprzyjające warunki nie były jednak w stanie złamać ducha większości legionistów: „Walki prowadzone były bez przerwy, nieraz o głodzie, prawie zawsze wśród deszczów i śniegów; mimo wyczerpania fizycznego żołnierzy każdy rozkaz do ataku zastawał ich niezmordowanie ochoczymi i gotowymi do boju”<sup>37</sup>.

10 stycznia 1915 r. wyczerpana Grupa gen. Durskiego-Trzaski została wycofana do Husztu. Jej pozycje pod Okormezzo, Csuszką i Tocski obsadziły oddziały austro-węgierskie.



Poranna toaleta żołnierzy II Brygady (domena publiczna)

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 95.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 96.

<sup>37</sup> J. Sitko, *Zarys historii...*, s. 8.

Pociąg sanitarny II Brygady  
(domena publiczna)



Odoczynek legionistów  
w Karpatach  
(Muzeum Tradycji  
Niepodległościowej w Łodzi)



## W Dolinie Rafajłowskiej. Szlak bojowy Grupy mjr. Hallera (26 listopada 1914 – 23 stycznia 1915)

Pozostawiona w rejonie Rafajłowej i Zielonej Grupa ppłk. Hallera została podporządkowana dowództwu 6 DP gen. piechoty Karla Kritka. Tworzyły ją następujące formacje:

- I batalion 3 Pułku pod dowództwem kpt. Henryka Minkiewicza,
- III batalion 3 Pułku pod dowództwem kpt. Zygmunta Hofbauera,
- IV batalion 2 Pułku pod dowództwem mjr. Bolesława Roi,
- półbateria artylerii kpt. Mieczysława Jełowickiego,
- pluton kawalerii<sup>38</sup>.



**Józef Haller (1873–1960)** rozpoczął karierę wojskową w armii austro-węgierskiej w 1895 r., w stopniu kpt. przeszedł do rezerwy w 1905 r. Od 1914 r. w Legionach, dowódca: 3 Pułku, potem II Brygady, awansował do stopnia pułkownika. Organizował oddziały polskie w Rosji, a następnie przez Murmańsk dostał się do Francji, gdzie stanął na czele Błękitnej Armii. W czasie wojen o niepodległość Polski pełnił szereg wysokich funkcji dowódczych, m.in. podczas bitwy warszawskiej dowodził Frontem Północnym. Poseł na Sejm, po przewrocie majowym przeniesiony w stan spoczynku, jeden z przywódców Frontu Morges. Podczas II wojny światowej Minister Oświaty w rządzie na uchodźstwie. Zmarł w Londynie.

Stanisław Janowski „Józef Haller” (domena publiczna)

Polacy zajmowali stanowiska obronne w Zielonej oraz na wzgórzach pod wsiami Borsucza i Fenterale, gdzie co trzeci dzień przeprowadzano rotację. Polacy obsadzali podwójną linię okopów. Tymczasem dowództwo i główne siły Grupy znajdowały się w Rafajłowej. Niewielką część

<sup>38</sup> W. Milewska, J.T. Nowak, M. Zientara, *Legiony...*, s. 104.

legionistów skierowano również do służby etapowej w Konigsfeld i Holzschlaghaus, gdzie ich najważniejszym zadaniem była ochrona linii kolejowej. Po drugiej stronie frontu stacjonowała rosyjska 71 DP.

Teren nie sprzyjał działaniom ofensywnym. Dolinę pod Rafajłową można było łatwo zablokować na długi czas niewielkimi siłami, bowiem do wsi biegł jedynie wąski przesmyk. Wokół Rafajłowej wznosiły się wysokie góry, na ich zboczach legionieści przygotowali stanowiska strzeleckie. Niemniej Polacy obawiali się, że wśród miejscowych górali znajdują się tacy, którzy zechcą przeprowadzić Rosjan ścieżkami na tyły oddziałów legionowych i austro-węgierskich. Legionieści prowadzili patrole mające donosić o ruchach przeciwnika.

6 grudnia 1914 r. Grupa ppłk. Hallera otrzymała rozkaz przeprowadzenia demonstracyjnego uderzenia na Pasieczną. Wiązał się on z początkiem rosyjskiej ofensywy, której celem było przebicie się na Węgry. Działania legionistów miały odciągnąć część oddziałów rosyjskich spod Mikulczyna i Delatyna. Atak na pozycje przeciwnika trwał około trzech godzin, po czym ppłk Haller wydał rozkaz odwrotu. Na wycofujących się legionistów spadł jednak ostrzał artyleryjski: „Ale teraz dopiero zaczęła się wojna. Artyleria rosyjska dobrze wstrzelana, zwłaszcza w ścieśnieniu się, szyję wąwozu, przez którą trzeba było się teraz cofać, rozpoczęła silną kanonadę; szrapnele pękały tu często, a żelazne czerepy pędziły po lodzie i podskakiwały. Kogo taki czerep pękającego pocisku dostanie, temu »gorzej«” – wspominał odwrót Bolesław Roja<sup>39</sup>.

Artyleria legionowa nie była w stanie „uciszyć” dział przeciwnika. Z tego powodu mjr Roja wydał rozkaz odczekania do zmroku i przedzierania się na pozycje wyjściowe w niewielkich grupach – od dwóch do trzech osób. Dzięki temu oraz opanowaniu legionistów w tej krytycznej sytuacji udało się wycofać bez dotkliwych strat.

7 grudnia 1914 r. ppłk Haller otrzymał kolejny rozkaz. Tym razem jego Grupa miała się wycofać na przełęcz Rogozy i Pantyru, gdzie już była

<sup>39</sup> B. Roja, *Legionieści w Karpatach...*, s. 203.





Wincenty Wodzinowski „Pochód legionistów” (domena publiczna)

przygotowana kolejna linia obrony z okopami. Jeszcze tego samego dnia legionieści opuścili Rafajłową i Zieloną. Do osłony odwrotu wyznaczono 12 kompanię III batalionu 3 Pułku. Dowodził nią por. Józef Zajęc. Miała ona śledzić ruchy przeciwnika i prowadzić działania zaczepne. 8 grudnia natknęła się we wsi Maksymce na duży oddział rosyjski, z którym prowadziła kilkudniowe walki. Sześć dni później wycofała się bez strat na nowe pozycje Grupy Hallera.

Na podstawie informacji uzyskanych od 12 kompanii ppłk Haller wydał 13 grudnia rozkaz powrotu do Rafajłowej. Na stanowiskach w przełęczy Rogozy i Pantyru pozostawił jedynie niewielką część swej Grupy. Tymczasem pozostałe siły austro-węgierskie karnie utrzymywały nowe pozycje obronne oparte o masyw górski. Jak pisali autorzy jednego z opracowań:

Żołnierze nazywali ten skrawek Galicji, na którym samodzielnie gospodarzyły Legiony, „Rzeczpospolitą Rafajłowską”. Rozpoczął się stosunkowo spokojny okres służby u podnóża Karpat, przerywany jedynie sporadycznymi utarczkami legionowych patroli i placówek

z nieprzyjacielem. Dowódcy wykorzystali go na ćwiczenie swoich oddziałów i na pracę wychowawczą wśród żołnierzy<sup>40</sup>.

Legioniści uroczyście obchodzili rocznice wybuchów dwóch powstań narodowych – listopadowego i styczniowego. Część ochotników komponowała pieśni, a inni układali wiersze – wiele z nich o tematyce patriotycznej lub patriotyczno-legionowej. Zdarzały się jednak również utwory poświęcone mniej poważnym tematom, co było formą reakcji na trudy służby w górskim terenie. Żeby podnieść legionistów na duchu, oficerowie organizowali także pogadanki z podwładnymi.

Powyższe działania były niezwykle ważne z uwagi na to, jak problemy aprowizacyjne oraz warunki zimowe wpływały na morale żołnierzy. Nocą temperatura spadała poniżej 30°C. Legionistom brakowało czystej bielizny, nowych mundurów i płaszczy. Odzież, którą nosili, naznaczyły już trudy służby. Większość musiała nosić zniszczone buty. Brakowało im również żywności. Wielu legionistów borykało się z problemami żołądkowymi. Wszystkich trapiła plaga wszy. Z powodu fatalnych warunków bytowych oraz braków w zaopatrzeniu szeregi Grupy ppłk. Hallera topniały szybciej niż w wyniku walk z Rosjanami<sup>41</sup>.

Bardzo spokojnie legionieści spędzili Święta Bożego Narodzenia. Podobnie jak na Froncie Zachodnim doszło tu do niepisanego rozejmu świątecznego. Ani Polacy, ani żołnierze 71 DP nie otwierali do siebie ognia, nawet gdy grupa legionistów przechodziła



Apro wizacja w Karpatach (domena publiczna)

<sup>40</sup> W. Milewska, J.T. Nowak, M. Zientara, *Legiony...*, s. 106.

<sup>41</sup> Co ciekawe, bardzo podobnie wyglądała sytuacja w wielu innych formacjach Cesarskiej i Królewskiej Armii Austro-Węgierskiej. Problemy z niedostatecznym zaopatrzeniem, chorobami oraz mrozem dotknęły również inną formację ochotniczą walczącą z Rosjanami w Karpatach Wschodnich – Legion USS, zob. M.B. Kozubel, *Ukraińscy Strzelcy...*, s. 71–72.

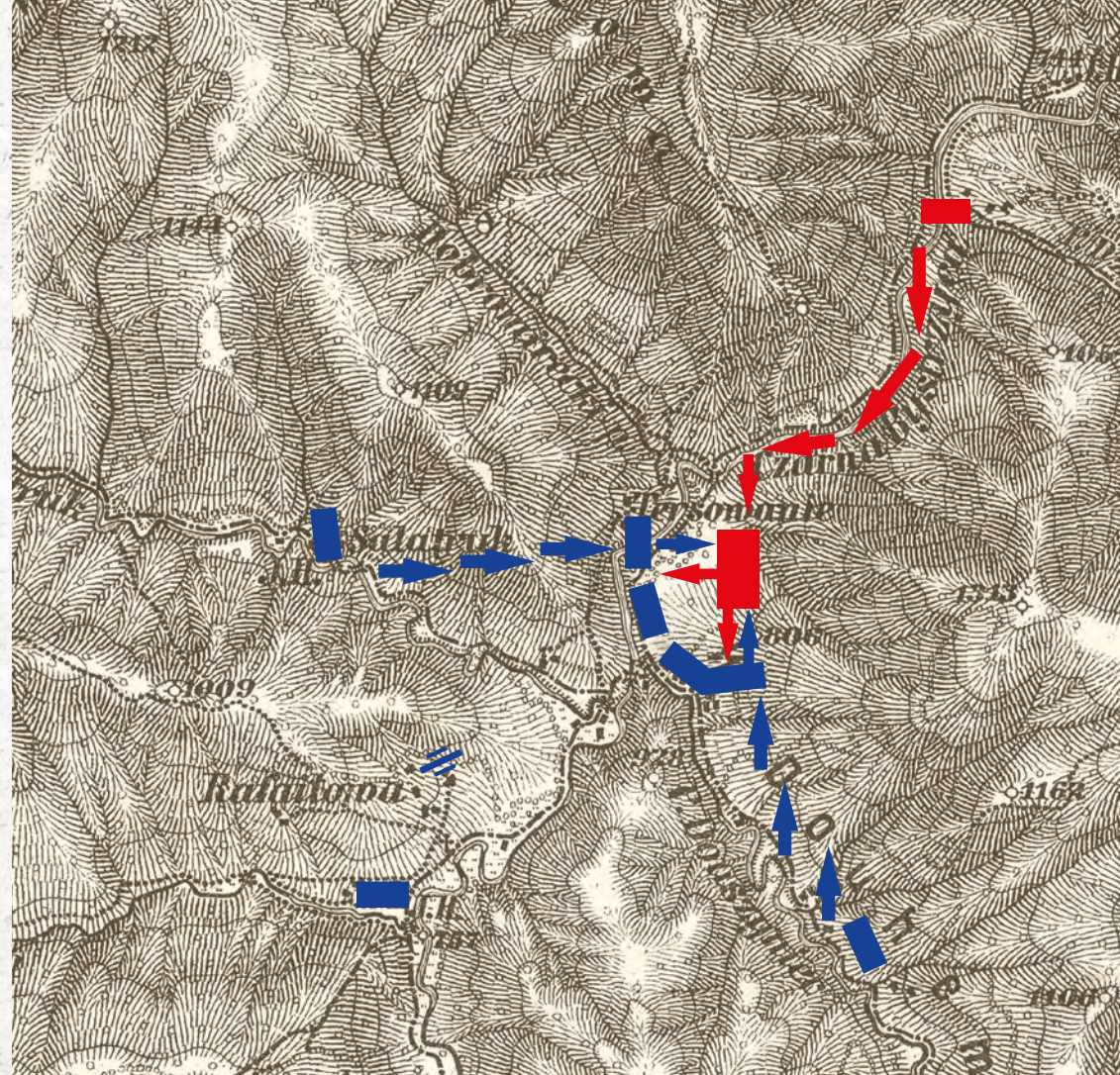
z kolędą do swoich towarzyszy broni na placówce pod Maksymcem. Być może w zawarciu tego niepisanego porozumienia pomogło to, że część kadry oficerskiej z rosyjskiej formacji stanowili Polacy<sup>42</sup>.

Później, 6 stycznia 1915 r., nadeszły kolejne święta – znowu Wigilia Bożego Narodzenia, ale tym razem według kalendarza juliańskiego, który obowiązywał w kościołach prawosławnych. Spokój utrzymał się jeszcze przez parę tygodni. W drugiej połowie stycznia po obu stronach frontu szerzyły się pogłoski o rychłej ofensywie austriackiej w Karpatach. Rosjanie zdecydowali się pokrzyżować plany przeciwnikowi i przeprowadzić ataki uprzedzające na jego pozycje. Zachętą dla nich, w przypadku Rafajłowej, było to, że 20 stycznia ppłk Haller udał się na urlop wypoczynkowy do Maramaros-Siget. Rosjanie spodziewali się odnieść łatwy sukces.






## Rafajłowa (24 stycznia 1915 r.)

W literaturze przedmiotu podaje się, że Rosjanie skierowali przeciwko Polakom w rejonie Rafajłowej trzy bataliony piechoty, kilka sotni kawalerii kozackiej i jedną baterię artylerii. Całością sił dowodził sztabkapitan Zołotin. Ciężko jest określić, jak wielu podwładnych miał on pod swoją komendą. Podawane w polskiej literaturze informacje o 4 tys. żołnierzy w stanie bojowym są z pewnością zawyżone. Z powodu walk, chorób, problemów logistycznych oraz w następstwie ciężkiej służby zimowej w górach liczebność oddziałów rosyjskich również topniała. Ponadto fakt przekazania dowództwa oficerowi w stopniu sztabkapitana świadczy o wysokich stratach w rosyjskim korpusie oficerskim. W rzeczywistości w ataku na Rafajłową – co jest wysoce prawdopodobne – wzięły udział oddziały rosyjskie w sile około 2 tys. bagnetów i szabel w stanie bojowym, wspieranych przez baterię artylerii.

42 W. Milewska, J.T. Nowak, M. Zientara, *Legiony...*, s. 107.



### Rosyjski atak na polskie pozycje pod Rafajłową w nocy z 23 na 24 stycznia 1915 r.

-   Pozycje i ruchy oddziałów polskich
-   Pozycje i ruchy oddziałów rosyjskich
-  Stanowiska artylerii legionowej i austriackiej

Źródło: Opracowanie własne autora.

Zołotin planował wykorzystać większość swych sił (do dwóch batalionów piechoty wspieranych przez ogień artylerii) do uderzenia czołowego. Tymczasem reszta oddziałów miała zaatakować flanki, od strony dolin Sałatruka i Dołżyńca, oraz odciąć Polakom drogę odwrotu. Zołotin zabronił wykorzystywania amunicji karabinowej w pierwszej fazie ataku, licząc na zaskoczenie przeciwnika. Piechurzy mieli zlikwidować stojących na warcie Polaków przy użyciu bagnetów.

Tymczasem polskie siły liczyły 1225 legionistów w stanie bojowym<sup>43</sup>. Stanisław Czerep wskazywał na to, że Polacy nie spodziewali się akcji zaczepnej ze strony Rosjan, wystawili zaledwie jeden nocny posterunek alarmowy, który pełnił służbę przy temperaturze  $-20^{\circ}\text{C}$ . Nikt nie oczekiwał również ataku w ciemną noc. Ponadto legionieści spodziewali się



Legionieści w czasie bitwy pod Rafajłową (domena publiczna)

<sup>43</sup> W. Kowalski, *Bitwa pod Rafajłową – bój legionistów w obronie karpackiej przełęczy*, <https://dzieje.pl/artykulyhistoryczne/bitwa-pod-rafajlowa-boj-legionistow-w-obronie-karpackiej-przeleczy> (dostęp 10 VI 2021 r.).

rychłego nadejścia oddziałów austro-węgierskich w związku z pogłoskami o planowanej ofensywie.

Uderzenie na polskie pozycje zaczęło się o godz. 00.45 dnia 24 stycznia 1915 r. Rosjanie szybko rozprawili się z posterunkiem alarmowym. Choć stojący na warcie zdążyli oddać strzały w kierunku napastników, to jednak pozostali legionieści byli zaskoczeni atakiem. Rosjanie zajęli pierwsze linie okopów, wdarli się do Rafajłowej i zmusili sztab polskiej



Rysunek Stanisława Janowskiego „Podczas bitwy w Rafajłowej” (domena publiczna)

grupy bojowej do opuszczenia budynku zarządu leśnego. Nie wszystko jednak przebiegło zgodnie z planem napastników, gdyż oddziały, które miały oskrzydlić Polaków od strony Dołżyńca i Sałatruka, nie były w stanie zająć pozycji wyjściowych na czas z powodu zasp śniegu. Nie wiedziała o tym ta grupa, która uderzyła na Rafajłową od czoła – po zajęciu budynku zarządu leśnego i na widok odwrotu Polaków wstrzymała swój atak, licząc zapewne na to, że oddziały nacierające na polskie flanki dokończą dzieła.



Pocztówka zatytułowana „Odparcie nocnego wypadu Moścali na Rafajłową w nocy 23/24 stycznia 1915 r. przez 3 pułk piechoty Legionów Polskich”, mal. Zygmunt Grabowski (*domena publiczna*)

Tymczasem kpt. Minkiewicz skoncentrował większość legionistów pod rafajłowską cerkwią i przeszedł do kontrataku wspieranego ogniem legionowej artylerii. Doszło do intensywnej walki pomiędzy zabudowaniami karpackiej wioski. Rosjanie byli zaskoczeni polskim uderzeniem – Minkiewiczowi udało się odbić budynek zarządu leśnego. W odpowiedzi Zołotin wysłał swoich podwładnych do ataków na bagnety, ale nie przyniosły one pozytywnego rezultatu.

Polskie siły stale krzepły. Na pole walki dotarł batalion mjr. Roi, a także wsparcie od strony Sałatruka i Dołżyńca, gdzie nadal jeszcze nie dotarły oddziały rosyjskie mające uderzyć na skrzydła Grupy Bojowej ppłk. Hallera. W tym momencie to Rosjanie zaczęli być flankowani. Legioniści odbili pierwsze linie okopów w wyniku ataku na bagnety. Polakom sprzyjało również to, że ostrzał rozpoczęła artyleria austriacka, której ogień utrudniał Zołotinowi sprowadzenie do Rafajłowej posiłków. W trakcie

walki poległ również dowódca Rosjan. O godz. 9.00 Rosjanie rozpoczęli odwrót, któremu towarzyszył ostrzał austriackich dział i polskiej baterii. Dopiero wtedy na polu walki pojawiły się dwie rosyjskie grupy, których zadaniem było oskrzydlenie nieprzyjaciela. Wysłano przeciwko nim dwa plutony legionistów. Widząc jednak odwrót głównych sił, Rosjanie stracili ochotę do walki i wycofali się.

W tym samym czasie, gdy trwały zacięte boje o Rafajłową, toczyły się również walki o przełęcz w Rogodze. Broniła jej 7 kompania z 3 Pułku. Jej dowódcą był kpt. Zygmunt Czechna-Tarkowski. Walki o przełęcz zaczęły się od ataku na posterunek legionistów w dolinie Jały. Rosjanom udało się zaskoczyć Polaków, którzy polegli co do jednego w obronie placówki. Odgłosy walki zaalarmowały jednak pozostałą część 7 kompanii, która odparła atak i zmusiła przeciwnika do odwrotu.

W walkach o Rafajłową Rosjanie ponieśli dotkliwą klęskę. Ich straty sięgały 440–540 żołnierzy. Około setki Rosjan poległo w walce, a kolejnych 140 dostało się do polskiej niewoli. Wśród poległych znalazł się również



Kolumna jeńców rosyjskich (*domena publiczna*)

dowodzący rosyjskim natarciem sztabkapitan Zołotin, którego ciało zostało później przekazane jego towarzyszom broni<sup>44</sup>.

W bitwie poległo siedmiu legionistów (w tym jeden zmarł z odniesionych ran po bitwie), szesnastu zostało rannych, a dwudziestu zaginęło<sup>45</sup>. Wiadomo, że jeden Polak dostał się do niewoli. Spośród legionistów w boju polegli lub zmarli od poniesionych ran:

- por. Florian Węglowski,
- plut. Stanisław Kowalski,
- kpr. Mieczysław Karczewski,
- Błażej Kociołek,
- Franciszek Łukaszczyk,
- Romuald Schmeidl,
- Władysław Szymański<sup>46</sup>.



Bitwa pod Rafajłową była pierwszym wielkim zwycięstwem oddziałów legionowych walczących w Karpatach Wschodnich. Można stwierdzić, że legionieści, bijąc wroga w tym starciu, odegrali się za klęskę pod Mołotkowem i pomścili poległych towarzyszy broni. Nie można również zapominać o czysto militarnym znaczeniu tego sukcesu. Rafajłowa stanowiła dogodną pozycję wyjściową do rozpoczęcia operacji mającej na celu wyparcie Rosjan z dolin Bystrzycy Nadwórniańskiej i Bystrzycy Sołotwińskiej.

Pomnik-grobowiec legionowy pod Rafajłową, wzniesiony w 1938 r., fot. Adam Lenkiewicz (*domena publiczna*)

44 S. Czerep, *II Brygada...*, s. 84; W. Milewska, J.T. Nowak, M. Zientara, *Legiony...*, s. 111.

45 Stanisław Czerep przytacza nieco inne dane dotyczące strat polskich: pięciu poległych zamiast siedmiu (zob. S. Czerep, *II Brygada...*, s. 84).

46 *Lista chorych, rannych, zabitych i zaginionych legionistów do kwietnia 1915 r. Lista strat Legionu Polskiego, Oświęcim 1915*, s. 24, 26, 28, 34, 53, 60 i 64.

## Udział grupy ppłk. Hallera w ofensywie w dolinach Bystrzycy Nadwórniańskiej (29 stycznia – 22 lutego 1915 r.)

25 stycznia 1915 r. dowództwo 6 DP zdecydowało o podjęciu natarcia w obu dolinach. Z uwagi na to, że Grupa Bojowa ppłk. Hallera najlepiej знаła teren przyszłych walk, miała rozpocząć działania zaczepne i zająć Zieloną, Sołotwinę i Bohorodczany. Pierwszym celem była Zielona. Planowano zdobyć wieś atakiem od czoła, z Rafajłowej, a także od tyłu, z północnego wschodu. Przez dolinę Bystrzycy Nadwórniańskiej nacierać miała większość Grupy Bojowej ppłk. Hallera, wspierana przez pododdziały 6 DP gen. Kritka. Z kolei na tyły Rosjan miał zostać wysłany IV batalion 2 Pułku pod dowództwem mjr. Roi, wspierany przez doborowy baon strzelców tyrolskich. Początek natarcia wyznaczono na 1 lutego 1915 r.

Major Roja wyruszył ze swym batalionem 29 stycznia 1915 r. Polaków czekał wyczerpujący marsz w zaspach śniegu i przy bardzo niskiej temperaturze. Legionieści obeszli łukiem od południa górę Dowżyniec i następnego dnia dotarli do wsi Komarniki i leśniczówki Zielenica. 31 stycznia baon Roi przeszedł wzgórze Podsmereczek i dotarł na szczyt Pasieczanka, położony na południe od Pasiecznej oraz wschód od Zielonej. Rosjanie dostrzegli maszerujących na zboczach legionistów i niepokoił ich ogniem artylerii. 1 lutego mjr. Roja przypuścił atak na Zieloną, licząc, że Grupa Bojowa ppłk. Hallera i strzelcy tyrolscy przyłączą się do natarcia. Niepokoili go jednak to, że artyleria rosyjska z Zielonej ostrzeliwała dotychczas jedynie jego oddział. Oznaczać to mogło tylko dwie rzeczy: pozostałe oddziały polskie i austro-węgierskie zdołały niepostrzeżenie podejść pod pozycje rosyjskie, aby mieć możliwość zaskoczenia przeciwnika (tym samym IV batalion odgrywał w takim wypadku rolę wabika), albo pozostały one na swoich pozycjach, gdyż natarcie zostało odwołane (w tej sytuacji nie dziwiło to, że Rosjanie mogli skupić całą dostępną na miejscu artylerię tylko na oddziale mjr. Roi).

Początkowo atak na Zieloną od północnego wschodu rozwijał się znakomicie. Rosjanie wydawali się zaskoczeni polskim uderzeniem. Z czasem jednak ich opór okrzepł i zorientowali się, że ich pozycje zaatakował jedynie jeden batalion. Na domiar złego nie było słyhać odgłosów walki od strony Rafajłowej. Grupa Bojowa ppłk. Hallera pozostała na swoich stanowiskach i nie włączyła się do walki. W zaistniałej sytuacji mjr Roja wydał swym podwładnym rozkaz odwrotu pod osłoną zmroku. W pościg



Żołnierze II Brygady na pozycjach w Karpatach  
(Ilustrowana Kronika Legjonów Polskich 1914–1918, Kraków 1936)

za nimi ruszyła kawaleria kozacka. Wyczerpani walką oraz marszem przez zasypy śnieżne legionieści dotarli późną nocą do Zielenicy, gdzie stacjonował oddział złożony z Bośniaków. Początkowo Polacy mieli nadzieję, że będą mogli nabrać sił, ale okazało się, że oddział austro-węgierski był zdemoralizowany i gotowy do samowolnego opuszczenia stanowisk na froncie. Legionieści musieli więc zająć okoliczne okopy. Podwładni mjr. Roi przesiadzieli w nich do 4 lutego. W tym czasie starali się niepokoić przeciwnika, licząc na rychłe uderzenie reszty oddziałów legionowych, Tyrolczyków i 6 DP na Zieloną. Ostatecznie jednak wieś została przez nieprzyjaciela opuszczona bez walki, o czym doniosły mjr. Roi patrolce jego batalionu. Marsz na pozycje wyjściowe i walki o Zieloną kosztowały jego baon dziewięciu poległych i dwudziestu rannych, a około 25 proc. stanu osobowego miało odmrożone nogi, ręce i uszy. Niektórym legionistom trzeba było amputować stopy. Niemniej Polacy zdołali zadać Rosjanom dotkliwe straty – do polskiej niewoli dostało się około 160 jeńców<sup>47</sup>.

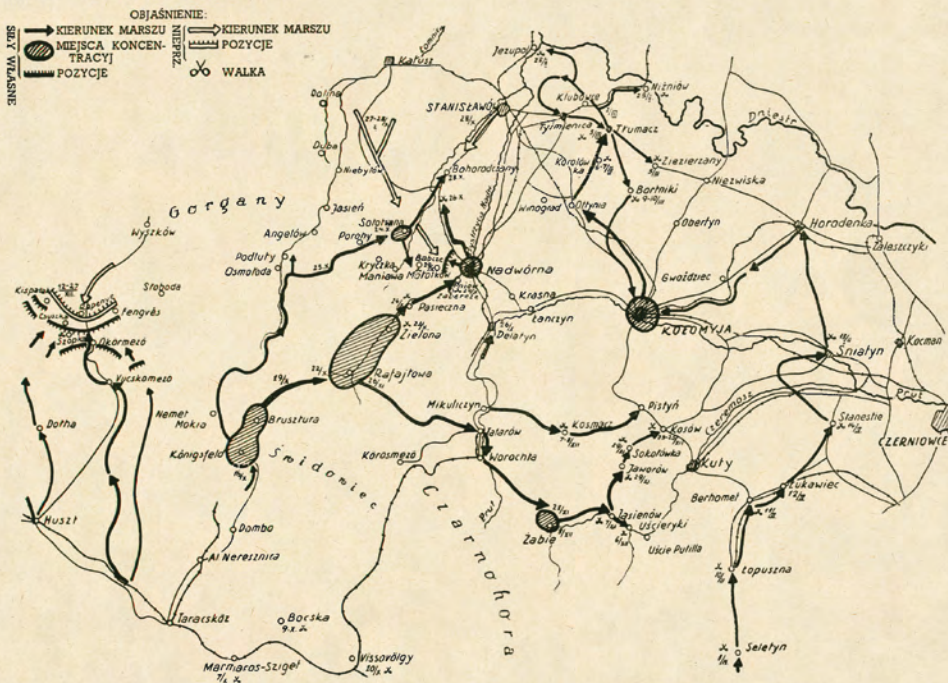
4 lutego 1915 r. Rosjanie rozpoczęli odwrot z doliny Bystrzycy Nadwórniańskiej. Dopiero wtedy w pościg za nimi ruszyła 6 DP, batalion strzelców tyrolskich oraz Grupa Bojowa ppłk. Hallera. 14 lutego Polacy wkroczyli do Mołotkowa, trzy dni później odbili Sołotwinę, a 20 lutego Bohorodczany. Wyzwolona została również Nadwórna. Legionieści mieli nadzieję na to, że wezmą udział w odbiciu Stanisławowa, ale 22 lutego 1915 r. odesłano ich na odpoczynek do Kołomyi, a działania zaczepne armii austro-węgierskiej chwilowo wstrzymano na tym odcinku frontu.

## Epilog

2 i 3 Pułki Piechoty Legionów Polskich przeszły w Karpatach Wschodnich bardzo ciężki chrzest bojowy. Pomimo początkowych trudności, porażek (np. bitwa pod Mołotkowem) oraz fatalnych warunków jesienno-zimowych

<sup>47</sup> W. Milewska, J.T. Nowak, M. Zientara, *Legiony...*, s. 113.

## II BRYGADA LEGIONÓW POLSKICH W KARPATACH



Źródło: Ilustrowana Kronika Legionów Polskich 1914–1918, Kraków 1936.

oba oddziały stale krzepły, a ich stan osobowy zdobywał coraz więcej doświadczenia. Rosjanie przekonali się o tym m.in. podczas walk o Rafajłową 24 stycznia 1915 r. oraz bitwy pod Kirlibabą (opisanej w oddzielnej broszurze), a także podczas kolejnych starć z tymi formacjami. Wiosną 1915 r. z obu regimentów sformowano II Brygadę Legionów Polskich, zwaną również Karpacką i (w pełni zasłużenie) Żelazną.

Do napisania tego tekstu posłużyły głównie polskie opracowania poświęcone Legionom Polskich, a szczególnie II Brygadzie. Należy tutaj wymienić przede wszystkim książki autorstwa Stanisława Czerepa, Jeremiasza Ślipca, Mieczysława Wrzoska, Przemysława Weingertnera, Tomasa Dudka, czy *Legiony Polskie 1914–1918* wspólnego autorstwa Waławy Milewskiej, Janusza Tadeusza Nowaka i Marii Zientary. Przydatne okazały się również wspomnienia weteranów Legionów Polskich z okresu ich służby w Karpatach Wschodnich.

## Bibliografia

### Dokumenty publikowane

- Lista chorych, rannych, zabitych i zaginionych legionistów do kwietnia 1915 r.*  
*Lista strat Legionu Polskiego, Oświęcim 1915.*
- Listy z frontu i na front. Korespondencja rodziny Massalskich (1914–1921),*  
wstęp i oprac. A. Massalski, Kielce 2017.

### Wspomnienia

- Roja B., *Legioniści w Karpatach 1914–1915 roku*, Warszawa 1933.
- Rudke L., *Moja służba w sanitariacie z Brygady Legionów Polskich*,  
Warszawa 1936.

### Literatura

- Czerep S., *II Brygada Legionów Polskich*, Warszawa 1991.
- Dudek T., *Karpacka kampania Legionów Polskich 1914–1915*, Warszawa 2020.
- Kozubel M.B., *Ukraińscy Strzelcy Siczowi 1914–1920*, Oświęcim 2015.
- Lenczewski K., *Wypad nocny na Rafajłową*, „Polska Zbrojna” 1934, nr 212.
- Lewartowski H., Pochmarski B., Teslar J.A., *Szlakiem bojowym Legionów.*  
*Krótki zarys organizacyi i dziejów z Brygady Legionów Polskich*  
*w Karpatach, Galicyi i na Bukowinie*, Lwów 1915.
- Merwin B., *Legiony w boju 1914 r. II Brygada w Karpatach*, t. 1, Kraków 1915.
- Milewska W., Nowak J.T., Zientara M., *Legiony Polskie 1914–1918. Zarys*  
*historii militarnej i politycznej*, Kraków 1998.
- Nowakowski T., *Armia Austro-Węgierska 1908–1918*, Warszawa 1992.

Sitko J., *Zarys historii wojennej 2-go pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1928.

Ślipiec J., *Walki polsko-rosyjskie pod Mołotkowem (28–29 X 1914 r.) jako pierwsza wielka bitwa odradzającego się Wojska Polskiego* [w:] *Biblioteka Przemyska*, t. 41: *Z walk II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich 1914/1915*, red. L. Fac, Przemyśl 2002.

Weingertner P., „Wytrwać z bronią”. *Wojenna epopeja „Żelaznej Brygady”* [w:] *Legiony Polskie w czasie Wielkiej Wojny*, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2015.

Wrzosek M., *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990.

## Internet

„Biezanowian drogi do Niepodległości”, <https://ank.gov.pl/biezanowian/30.html>.

Kowalski W., *Bitwa pod Rafajłową – bój legionistów w obronie karpackiej przełęczy*, <https://dzieje.pl/artykulyhistoryczne/bitwa-pod-rafajlowa-boj-legionistow-w-obronie-karpackiej-przeleczy>.



Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Oddział w Szczecinie



Szczecin 2022